szerokie równiny; gdy lekka warstwa mgły opada na szumiące nurty wielkiego potoku!...

Setki wron przelatywały gromadami nad równiną ku swym schroniskom, a wyciągnięte sznurem trójkąty dzikich gęsi podążały z krzykiem żałosnym na południe...

Ciemno już było zupełnie, gdyśmy przybyli na nocleg do Mohacsu.

Równo ze świtem ruszyliśmy w dalszą drogę; gdym się obudził, dzień już szarzał.

Pospieszyłem na pokład, aby przyjrzeć się znajomym stronom.

Chłodny, ale piękny poranek owionął mnie; lekki opar unosił się nad wodą, a słońce daremnie usiłowało rozgrzać tę białą ziemię.

W towarzystwie Pausingera wpatrywałem się w otaczające nas piękne obrazy...

Kiedyśmy mijali bagnisko Hullo, którego trzcina potężna, nakształt żółtych fal, kołysała się na wietrze, potężny orzeł stanął na wierzchołku starego, zmurszałego drzewa, wystającego nad trzciną, a drugi wysoko po nad nami krążył, wypatrując zdobyczy. Strzeliłem raz i wnet na całem wielkiem trzęsawisku zawrzało życie. Całe stada zerwały się i przelatywały w różnych kierunkach nad sitowiem.

Około południa przybyliśmy do Cerevicu. Pomału zbliżał się parowiec nasz do brzegu. Przyjazna ludność powitała nas salwami, dzwonieniem i okrzykami „Żiwio!"

Hr. Rudolf Chotek prosił mego szwagra, wielkiego księcia, Pausingera i mnie, ażebyśmy poszli obejrzeć kolonje orłów, która ptakom drapieżnym służy na nocleg.

Wsiedliśmy do powozu na krótką drogę, wiodącą ku głębokiej dolinie. Wierzchowce pochodzenia bośniackiego, szły za nami pod nadzorem dawnego mego znajomego, masztalerza Petrowicza.

Im dalej zapuszczaliśmy się w labirynt leśnych gór, tem piękniejsze krajobrazy wynurzały się i nabrałem wówczas przekonania, że nietylko wiosna, ale i jesień potrafi nadać tym przepysznym okolicom szczególny urok.

Przy zakręcie gościńca dosiedliśmy wierzchowców. Teraz dowództwo nad nami objęli: wyborny znawca tych borów, Doležal i leśniczy Kawka. Konie tonęły prawie w morzu zieloności, z niemałą trudnością przedzierając się przez nią.

Stanęliśmy wreszcie u celu. Wielki książę i malarz Pausinger zajęli stanowiska po jednej, mój szwagier po drugiej stronie polany łąki. Ja żeby dojść do swego, musiałem nakładać drogi.

Nagle, o kilka zaledwie kroków odemnie, ukazał się potężny rogacz; wiatr był dobry, szlachetny zwierz pasł się spokojnie, lecz węgierskie prawo łowieckie uratowało go od niebezpieczeństwa. Musiałem poprzestać na obserwacji.

Był to prawdziwy w wolnych lasach wzrosły jeleń. Tylko w krajach wschodnich, gdzie kniej nie zamieniono jeszcze na promenady, spotkać można taką zwierzynę.

Nazajutrz, jeszcze przed brzaskiem, ja i szwagier mój, zjadłszy śniadanie, opuściliśmy domek myśliwski. On w powozie, ja zaś pieszo w towarzystwie leśnika, który mnie prowadził przez gęsty bór, wzdłuż stromych stoków. [illegible] przewodnika, który, otuliwszy się swym długim, szarym płaszczem, szedł przedemną w milczeniu.

Jego brunatna twarz i wyraziste oczy, ocienione czarnemi kędziorami, krzepka, muskularna postać, lekkie ruchy, zaledwie słyszalne przemykanie się przez gęstwinę, wszystko to doskonale charakteryzowało ów prawdziwy, piękny i pełen siły typ południowego słowianina.

Kruki bez ceremonji zlatywały się na przynętę i zaczęły najswobodniej raczyć się. W tem zakrakały [illegible] i uciekły do lasu. Wypłoszył je trwożliwie oglądający się dokoła wilk.

[illegible] ostrożnie [illegible] strzelbę, w nadziei, że starego [illegible] apetyt na maleńkie śniadanko, a wtedy mógłbym mu [illegible] trochę ołowiu; ale [illegible] w lesie.

W kwadrans później nowe krakanie wron ostrzegło mnie o przybliżaniu się wielkiego drapieżnika. [illegible] skrzydeł orła, [illegible] Ująłem strzelbę i odciągnąłem kurek.

Znowu szelest śród gałęzi i dwa wielkie drapieżniki spadły przedemną. Był to wielki orzeł morski i zadziwiających rozmiarów sęp. Spuściły się ku przynęcie, lecz wynikła między niemi niezgoda. Był to prawdziwie komiczny widok. Sępowi [illegible] pióra, podczas gdy orzeł morski wyprostował się [illegible] głowę [illegible], napełniał powietrze swem przeraźliwem „glik, glik!"

Szybko się zorjentowałem, kula świsnęła; charakterystyczny odgłos uderzenia dał mi znać, że nie chybił. Gdy się dym rozwiał, widziałem sępa, jak w ostatnich wysiłkach uderzał potężnemi skrzydłami. Wyszedłem z kryjówki i zaciągnąłem go na swoje stanowisko w oczekiwaniu dalszych wizyt.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Na scenie lwowskiej ujrzeliśmy wczoraj premierę niemiecką „Corneliusz Voss", czteroaktową komedję Franciszka Schöntana, która ujrzała najpierw światło kinkietów w wiedeńskim Burgteatrze i w Berlinie „Berliner Teater", który na wzór dawnego „Stadtteater" Laubego w Wiedniu uprawia kult sztuk poważnych i klasycznych. Zdawałoby się [illegible] Przedewszystkiem „Voss" nie [illegible] *succes d'estime*, [illegible] Okońskiego, które pomimo niemałej wartości literackiej rzadko tylko pojawiają się na scenie...

W ogóle doba ostatnia tem się odznacza, że autorowie dramatyczni wątek do swych utworów biorą z najnowszych zagadnień; coraz mniej pojawia się dramatów historycznych, a natomiast autorowie robią ze sceny propagandę najnowszym ideom — rozwiązać się starają najświeższe zagadnienia — chcą być pionierami... To też odbiegliśmy dziś bardzo od dawnego dramatu klasycznego, dziś tworzą tylko dla chwili — nie dla przyszłości, zacierają się coraz więcej charakterystyczne znamiona dawnych utworów pomnikowych, dziś zastosowują tylko dawny szablon, względy zaś estetyczne, poczucie piękna wobec nowoczesnego kierunku realistycznego, stałe się tylko pustym frazesem. Dzisiejsi autorowie dramatyczni na swe usprawiedliwienie powiadają, że nie chcąc pisać dla bibliotek, myślą tylko o obecnej generacji; przeważnie chodzi im tylko o poklask chwilowy, o przyciągnięcie tłumów, o propagandę... Co później będzie, o tem niech pomyślą ich następcy.. I dlatego też utwory autorów najnowszej doby są przeważnie jednodniówkami — są one satyrą obecnej chwili, albo też propagandą dla pewnej sprawy, będącej na porządku dziennym. [illegible]ro sprawa przebrzmiała, utwory tracą na wartości.

Są jednak i wyjątki... A te pojawiają się przeważnie w Niemczech i w Polsce. Są jeszcze w Niemczech autorowie, posiadający talent z Bożej łaski — którzy nie oglądają się na nic. I u nas są tacy, jak Faleński, Gadomski, Okoński, Kozłowski, Asnyk i inni — u nas jednak inaczej...

W Niemczech skoro się tylko pojawi jaka nowa rzecz Heysego — każdy teatr poważny z pietyzmu dla autora i sztuki stara się wystawić ją jak najrychlej i najstaranniej, jakkolwiek z góry przekonani są wszyscy, że sztuka dla kasy nie będzie kopalnią złota. U nas inaczej... Decyduje tu **tylko** i wyłącznie wzgląd na kasę, a rzeczy poważnych autorów ujrzeć nie mogą światła kinkietów. Powiadają dyrektorowie nasi — że utwory tych autorów nie są sceniczne. Czy jednak nie musiano scenizować większej części utworów Szekspira a nawet Słowackiego? Czy po porozumieniu autora z reżyserem nie możnaby także scenizować utworów Faleńskiego, Okońskiego, Kozłowskiego „Wójta Alberta" nagrodzonego pierwszą premią na konkursie warszawskim, („Esterkę" tegoż autora wystawiono w Krakowie); Gadomskiego „Larik" przepiękna tragedja jest całkiem sceniczną. Czy nasza dyrekcja np. pomyślała o tem, co się stanie z naszym repertoarzem, jeżeli płaskie koncepta francuskich farsistów się wyczerpią i nie pojawi się tak prędko nowa operetka a la „Mikado" lub „Baron cygański." Wówczas zaskoczy ich pustka niespodzianie, a nawet taki „Voss" będzie rzadkością...

Mamy właściwie pisać o „Vossie" Schöntana, którego „Porwanie Sabinek" na scenie naszej miało stosunkowo wielkie powodzenie. Żałujemy tego szczerze, że farsista niemiecki, autor powyższej promiery, nie był wczoraj obecnym w teatrze...

Przekonałby się o tem, że jeżeli najnowsza jego sztuka mieć będzie powodzenie na naszej scenie, to tylko dzięki dyrekcji, która wystawiła rzecz tę z niezwykłą i uznania godną starannością i artystom, którzy odegrali role swe po mistrzowsku...

„Voss" Schöntana, jeżeli ma jakąś wartość, to chyba tylko jako satyra na dyplomatów *minorum gentium*, jakich w Niemczech na dworach rozmaitych książąt i książątek jest bez liku. W krotochwili Schöntana dyplomata taki, hr. Pernwald (p. Frenkiel) odgrywa główną rolę, a gwoli sklejenia czteroaktowej sztuki wpleciono tam sielankę miłosną pomiędzy łobuzem-książątkiem (Kurt, p. Woleński), a Pauliną, córką dyplomaty (panna Pysznik) i parweniuszem Backersem (p. Kwieciński), a baronową (p. Nowakowska). W krotochwili tej nie ma ani charakterów, ani typów nawet, sytuacje nie są ani nowe ani zajmujące, djalogi nieznośnie długie, akcja cała „nudnawa", nie budzi ani interesu ani zaciekawienia, a wzięcie na kawał dyplomaty świadczy tylko o tem, że kwalifikuje on się bardziej do Möckern pod Lipskiem, (gdzie jest zakład dla idjotów) aniżeli na dyplomatę...

Trzeba jednak wiedzieć, że dyplomata taki, to manekin. Kamerdyner na niejednym dworze ma większą missję, aniżeli hr. Pernwald. O jednem takiem księstwie czytamy n. p. w najnowszych pismach niemieckich: „Księstwo Lippe-Detmold dotąd nie posiada konnych żandarmów. W styczniu wniósł więc rząd tamtejszy do sejmu projekt ustawy o ustanowieniu dwu konnych żandarmów, lecz sejm nie uznał potrzeby tej innowacji i projekt rządowy odrzucił. Kiedy niedawno cesarz Wilhelm odwiedzał księcia Lippe-Detmold, sprowadzono tam na ten czas żandarmów pruskich".

Trudno więc żądać, ażeby na takim dworze, gdzie sejm odrzucił projekt ustawy o ustanowieniu dwóch konnych żandarmów — dyplomatą był Metternich.

Francuz swym dowcipem byłby był stworzył z Pernwalda świetną karykaturę — Schöntan zrobił z niego pospolitego idjotę, naszpikował komedję „witzami" niemieckiemi i dodał do tego trochę sosu sentymentalnego, specyficznie niemieckiego...

Jedna tylko scena w akcie 4. pomiędzy udzielnym księciem Ernestem, wujem i opiekunem Kurta a Paulinką zasługuje na bliższą uwagę. Scena ta, napisana z prawdziwym polotem poetyckim, odegrana w dodatku w szlachetnym stylu przez pannę Pysznik zrobiła wrażenie. Zresztą rzecz kończy się bardzo dobrze, hrabianka wychodzi za Kurta, w którym się rozkochała, myśląc, że to malarz Voss (pod tem incognitem łobuzował się Kurt), baronowa — w której pałacu w Dreźnie odbywają się te sielanki — wychodzi za Backersa, szalejącego za Pauliną, a rozkochanego przed spuszczeniem zasłony w baronowej, a ks. Ernest żeni się z księżniczką Matyldą, którą przeznaczył był dla Kurta, uciekającego przed nią. Jak widzimy, bardzo dystyngowane towarzystwo, nawet parweniusz Backers zjawia się w ostatnim akcie w uniformie jakiegoś zamorskiego konsula — trzeba im więc wierzyć na słowo, że należą do sfer dystyngowanych, chociaż ich zachowanie się trąci brakiem form etykietalnych, przyjętych w salonach a Paulina patrzy na zwykłą pensyonarkę...

Powiedzieliśmy już, że jeżeli sztuka ta utrzyma się w repertoarzu, to jedynie dzięki świetnej grze artystów. Na pierwszem miejscu wymienić należy pannę Pysznik, która rolę Pauliny odegrała tak, jak sobie autor mógł wymarzyć. Gra jej owiana prawdziwą naiwnością i poezją, pełna była uroku i dla niej samej warto już pójść na „Vossa". Całe otoczenie godnem było czarującej Pauliny. Pp. Frenkiel, Kwieciński, Woleński i Zboiński grali koncertowo — pani Nowakowska miała niewdzięczną rolę, z której jednak wywiązała się szczęśliwie, a małe rolki Engelberta (sekretarza hr. Pernwalda) i subretki, w interpretacji p. Walewskiego i pani Wisłobodzkiej wypadły także bardzo dobrze.

Całość była tak udatną, że przyklasnąć tylko można reżyserji. Efektowna wystawa i kostiumy panny Pysznik i pani Nowakowskiej zwróciły na siebie zasłużoną uwagę. (?)

— **Repertoar teatralny:** Dziś w sobotę „Aida" opera Verdi'ego, pierwszy gościnny występ pani Papier, nadwornej śpiewaczki opery wiedeńskiej. — Jutro w niedzielę o godzinie pół do 4. „Gwiazda Syberji" dramat w 3 aktach L. hr. Starzeńskiego. — Wieczór „Nanon" operetka w 3 aktach Genégo. — W poniedziałek „Afrykanka" opera Meyerbeera, drugi występ pani Papier.

— *Świat* krakowski dwutygodnik w nr. 4 podaje: Piękny portret arcyksięcia Rudolfa; Grottgera „Wianki"; dwa obrazy z wystawy Tow.: Rybkowskiego „Jarmark w miasteczku" i Unierzyskiego „Chłopczyk z welocypedem"; szkic Maur. Gottlieba; portret ś. p. Ign. Domejki z życiorysem tegoż przez Al. Walickiego; reprodukcję ślicznego obrazu Kowalskiego „Po polowaniu"; szkic humorystyczny Kruszewskiego „De szkoły"; nowellę Fr. Rawity: „Wróżby satyra" (z ilustracjami); wiązkę baśni gminnych z po za rogatek krakowskich (z ilustr.) K. Matyasa, poezje Władysł. Bełzy, Fr. Konarskiego i K. Tetmajera; sprawozdanie z wystawy tow. sztuk piękn. i krytykę najnowszej pracy H. Rodakowskiego (fryz do sali sejmowej) przez Zyg. Sarneckiego itd., itd.

— „**Przewodnika dla spraw drukarsko-litograficznych**" wyszedł numer trzeci.

— **Konkurs.** W warszawskiem towarzystwie muzycznem rozstrzygnięto konkurs na mszę. Odznaczono tylko utwór z godłem: *Tempora mutantur et nos in illis*, nagrody wszelako nie przyznano żadnej z czterech prac nadesłanych. Sędziowie są zdania, ażeby fundusz pozostały przeznaczyć na cel inny i w tym duchu zrobili odezwę do komitetu towarzystwa. Motywowany protokół postanowiono w dziennikach ogłosić.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 15. lutego. Na dzisiejszym targu na Kleparzu dowozy były niewielkie, pomimo to jednak pokup nie zwiększył się, gdyż młyny tutejsze mały w zakupnach brały udział, a obcy kupcy od dawna już nie zjawiają się na tutejszych targach. Pomimo stalszej nieco tendencji ceny nie podnoszą się wcale, ponieważ tak u nas, jak i za granicą stan zapasów nie zmniejsza się.

Płacono za pszenicę białą od 7.50 do 7.85 zł., za czerwoną od 7.40 do 7.80 zł., za żółtą od 7.40 do 7.75 zł., za żyto od 6.— do 6.30 zł., za jęczmień od 6.— do 6.75 zł., za owies od 6.20 do 6.45 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Lwowsko-czerniowiecka kolej żelazna. *Fremdenblatt* pisze: Najnowsze podwyższenie kursów akcyj kolei lwowsko czerniowieckiej łączą z pogłoską, iż za rok 1888 ma być wymierzoną wyższa dywidenda niż w roku poprzednim, która wynosiła jak wiadomo, 13 zł. 50 ct. (6.75 procent). Wobec tego dowiadujemy się ze źródła zupełnie wiarygodnego, iż dywidenda za rok ubiegły będzie wynosić 13 zł. 50 ct.

Kartel dla transportów zbożowych. Ugoda między austrjackiemi i bawarskiemi kolejami państwowemi, jako też pomiędzy Towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju co do kartelu dla transportu zboża, wina itd. relacyj węgierskich do zachodnich stacyj zagranicznych została podpisaną d. 13. bm. Kartel zawarto na czas nieograniczony. Wypowiedzieć go może każda z stron interesowanych d. 1. czerwca każdego roku na termin półroczny.

Petersburg 15 lutego. Wszelkie plany budowy nowych kolei, między niemi i syberyjskiej są wstrzymane, aż minister Pauker ukończy inspekcyjny objazd kolei południowych.

Pocztowe kasy oszczędności we Francji zaprowadzone zostały w r. 1882 i w krótkim stosunkowo czasie rozwinęły się nadzwyczajnie. I tak z końcem wspomnianego roku liczba wkładek wynosiła 473.155 z zaoszczędzoną sumą $64^1/_2$ miliona franków; z końcem roku 1887 zaś wynosiła 1,291.852 z zaoszczędzoną sumą $144^1/_2$ miliona franków.

Straszne spustoszenia w winnicach węgierskich wyrządza filoksera, poucza nas o tem następujący wykaz urzędowy: W roku 1881 odkryto filokserę w 50 winnicach, w r. 1882 w 79, w r. 1883 w 127, w r. 1884 w 237, w r. 1885 w 388, w r. 1886 w 552, w r. 1887 w 811. W r. 1886 filoksera zniszczyła 50 tysięcy morgów winnic, w roku 1887 aż 132.352 morgów. Ogółem przestrzeń winnic węgierskich wynosi 740.000 morgów.

Galicyjski akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 31. stycznia 1889 r. było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 14,135.200, 5% premiowanych listów hipotecznych zł. 13,286.200, asygnacji kasowych zł. 2,688.800.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 14. lutego: Pszenica na wiosnę 7·65—7·70, na maj-czerwiec 7·78 do 7·83, na jesień 7·80—7·85; żyto na wiosnę 6·10—6·15, na maj-czerwiec 6·22—6·27; kukurudza na maj—czerwiec 5·33—5·38; owies na wiosnę 5·75—5·80, na maj-czerwiec 5·85—5·90; spirytus kontyngentowany 16·50 do 16·62; nafta kaukaska —·—, „White Star Prima" —·—.

Ceny pszenicy i kukurudzy obniżyły się nieznacznie w porównaniu z dniem wczorajszym.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 16. lutego. Pogłoska, jakoby hr. Gołuchowski osobiście zawiózł do Bukaresztu informacje względem ponowienia rokowań handlowych z Rumunią, jest całkiem mylną.

Wiedeń d. 16. lutego. Ankieta dla sprawy Izb robotniczych zwołana na 23. bm.

Berlin d. 16. lutego. Kapitan Wissmann odjechał wczoraj do wschodniej Afryki.

Berlin d. 16. lutego. Rząd przedłożył białą księgę, dotyczącą kwestji samoańskiej, a zatwierdzającą 44 dokumentów; najstarszy datowany 8. grudnia 1886, najnowszy 5. lutego rb.

Paryż d. 16. lutego. Koła parlamentarne uważają za niemożebne, ażeby Floquet mógł napowrót objąć ster rządu, gdyż zamanifestował się on już zanadto jako zwolennik zmian w konstytucji. Twierdzą zatem, że Carnot powoła albo Meline'a albo Rouvier'a do złożenia nowego gabinetu.

Wczoraj popołudniu naradzał się Carnot z rozmaitymi osobami; między innymi byli u niego pp. Magnin, Loubet i Tirard.

Temps zaleca utworzenie tymczasowego gabinetu z sił fachowych, któryby wziął sobie za zadanie protegować pracę i przestrzegać porządku.

Belgrad d. 16. lutego. Przewódzca radykałów Tauszanowicz mocno zachorował. Mianowanie L. Petrowicza dyrektorem policji i byłego ministra skarbu Wukaszyna Petrowicza dyrektorem cłowym nie zapowiada rychłej zmiany gabinetu w duchu radykalnym.

Belgrad d. 16. lutego. Król, następca tronu i posłowie Austrji i Niemiec powrócili wczoraj z Niszu.

Rzym d. 16. lutego. Jak tutejsze pisma zapewniają, Boulanger przyjedzie do Włoch, i odwidzi Turyn i Genuę, a w danym razie także Rzym, aby przekonać Włochów o swojej przyjaźni.

Rzym d. 16. lutego. W Izbie posłów toczyła się wczoraj dalsza rozprawa nad wnioskie Bonghiego. Zabierało głos kilku mowców, między nimi Nicotera, który gwałtownie uderzał na Crispiego, twierdząc, że rozruchy z d. 8. bm. były wymierzone przeciw rządowemu sytemowi, wprowadzonemu do Włoch przez Crispiego. Crispi, odpowiadając, bronił swojej polityki i oświadczył, że jeźli Izba stanie po jego stronie, będzie dalej prowadził swoje dzieło w interesie króla i ojczyzny; jeżeli zaś Izba za nim się nie oświadczy, to on wie, co mu obowiązek uczynić każe.

Londyn d. 16. lutego. Według doniesień z Zanzibaru, zaszły trudności co do wyzwolenia pojmanych przez Buszirego misjonarzy niemieckich. Jeneralny konzul angielski wysłał po nich okręt sułtana zanzibarskiego, ale okręt wrócił bez misjonarzy; pomimo, że okup (pieniądze i trzej handlarze niewolników) był dostawiony. Misjonarze francuzcy nakłonili byli Buszirego do przystania na wykup, przedstawiając mu, że ci misjonarze niemieccy są to ludzie całkiem niewinni, słabi, których władze niemieckie porzuciły. W noc pełni ma cała siła arabska uderzyć na Bagamayo. W porcie tamtejszym stoją trzy wojenne okręty francuskie i jeden portugalski.

Madryt d. 16. lutego. Obchody w rocznicę obwołania republiki z r. 1873 odbyły się w Barcelonie, Walencji, Badajoz, Valladolid i tutaj; ilość uczestników była większą i jakość lepszą niż dawnemi laty. Wszelako każda frakcja republikańska osobno bankietowała.

Konstantynopol d. 16. lutego. Porta przyrzekła Nelidowowi, że do końca miesiąca wypłaci 50.000 funtów, przeznaczonych jako odszkodowanie dla rosyjskich poddanych. Nelidow wyjeżdża 21. bm. za urlopem do Petersburga.

Wiedeń dnia 15. lutego 1 god. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 312·50. Akcje alpejskie Tow. górniczego 57·90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 314.25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 129.—. Akcje Unionbanku 225·90. Akcje kolei Karola Ludwika 207.—. Akcje kolei Północnej 251·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 100·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 252·—. Akcje kolei Lw.-Czern. 224·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 179·50 Losy komunalne wiedeńskie 144·75. Akcje Tow. tureckiego 110·80. Galic. oblig. indemniz. 104.—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 204·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 227·10 Akcje Bankvereinu 108·75. Rosyjski rubel papierowy 129.—. Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 101·37. 5% renta węg. papierowa 94·05. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 16. lutego. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	206·—	209·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	223·—	226·25
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	298·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100·10	101.10
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	96·50	97·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·50	101·50
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·50	101·50
" kred. g. ziem 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·25	94·25
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	97.50	98·50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·—	93·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 6%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·—	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	94·60	95·60
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·62	5·72
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleondor	9·56	9·66
Półimperjał rosyjski	9·84	9·94
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·28	1·30
100 marek niemieckich	59·—	60·—
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. lutego 1888:

Hotel Żorża. K. br. Erlanger z Jarosławia. J. ks. Czetwertyński, K. Załęska i hr. Poniński z Podola ros. K. hr. Dzieduszycki z Siechowa. L. Szawłowski z Przewłoki. A. Chayes, A. Rabinowicz i M. Bernblaum z Odessy. W. Süsser z Opawy.

Hotel Francuski. O. Ambroziewicz z Pomorzan. N. Baer z Frankfurtu A. Brüner, C. Joachim, A. Winter, M. Kohn, R. Nossal i C. Krieg z Wiednia.

Hotel Warszawski L. hr. Starzeński z Sofii. K. hr. Rey z Krakowa. R. Wybranowski z Uszkowiec. J. Janko z Turzynowa. R. Lewandowski z Bełza. T. Atlacz z Kimpolung. M. Gutowski z Bochni. A. Heck ze Skolego. M. Dörn z Drezna.

Hotel Angielski. G. Januszkiewicz z Siedlisk. C. Kuhlwein z Bawarji. R. Paumgartner Papier z Wiednia. J. Solecki z Zalesia.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	**0·38**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15** (P. mie.)	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		**2·38** (P. mie.)	**6·22**
Z Czerniowiec	**8·00**		6·40 (P. mie.)	**11·06**
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Żwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		**1·35**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9.52 (P. mie.)	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23 (P. mie.)	**11·05**
Do Czerniowiec	9·20		9·50 (P. mie.)	**10·08**
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		**8·10**		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		**5·20**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	·30	4·03	**4·08**
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	**4·05**	5·05	**12·45**

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).